Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIV. NOWEMIASTO-POMORZE, SOBOTA, DNIA 28 LIPCA 1934 NR. 87

O Berezie.

Na temat dziś tak aktualny, jak obóz izolacyjny w Berezie Kartuskiej pisze Jan Matyasik, jak następuje:

„O miejscu zesłania na Polesiu pisać jest niebezpiecznie, prasa ogranicza się przeto do urywkowych sprawozdań o wyglądzie i zajęciach zesłańców. Ale właśnie ta przymusowa powściągliwość w sądach stwarza około Berezy Kartuskiej atmosferę moralną, którą tylko najbardziej zaślepieni chwalcy metod sanacyjnych mogą ignorować. Sumienie polskie nie może i nie powinno ani na chwilę zapomnieć, że w obozie izolacyjnym znajduje się młodzież polska, nie skazana żadnym wyrokiem i że jest to młodzież, która mogła w swych wystąpieniach popełniać błędy, ale która całą swą gorącą duszą dążyła do wielkości i potęgi Polski.

I oto młodzież tę postawiono na równi z Ukraińcami, którzy, według informacyj władz, mieli cele zupełnie przeciwne: dążyli do oderwania od państwa całej dzielnicy. To postawienie na jednym poziomie Polaków z Ukraińcami posiada — dla nas we Lwowie zwłaszcza po ostatnich wyrokach sądowych — wymowę szczególną...

Zesłańcy polscy cierpią nie za przestępstwo, bo tych im nie zarzucano, ale za przekonania. Nasuwa się z tego powodu pytanie, czy jest ktoś w Polsce, ktoby wierzył, że można takim środkiem, jak Bereza, zmienić przekonania młodego idealisty? I drugie pytanie: czy byłoby pożądanem, by młodzież polska zapierała się swych przekonań pod wpływem takich środków? Cóżby ona w takim razie była wartą? A jeśli wyjdzie z obozu niezmienioną, to czy jest pożądanem, by wnosiła w swą przyszłą działalność polityczną nowonabyte pierwiastki goryczy i nienawiści?”.

Za kolczastemi drutami.

„Miejsce odosobnienia“ w Berezie Kartuskiej.

„Robotnik” podał drugą korespondencję swego specjalnego wysłannika, p. Wacława Czarneckiego, z wrażeń w Berezie Kartuskiej. Przytaczamy poniżej artykuł p. Czarneckiego dosłownie.

Koszary

„Jadąc szosą prużańską od strony miasta, widać tuż przed miastem biały parkan wysokości około 4-ch metrów. Parkan zakończony jest w górę dwiema kondygnacjami drutu kolczastego. Parkam oddzielony jest od drogi linją drutu; w „korytarzu”, między parkanami i drutem przechadzają się policjanci z karabinami, na których osadzone są bagnety.

Za tym parkanem mieści się obóz izolacyjny, zwany urzędowo „Miejscem Odosobnienia”.

Jest to duży teren, zajmujący obszar kilku hektarów. Tuż za parkanem wznosi się duży dwupiętrowy budynek z czerwonej cegły w stylu wybitnie koszarowym. Budynek jest obszerny, frontowa ściana liczy 32 okna na każdem piętrze, tyleż samo okien jest z tyłu. Szerokość domu wynosi 5—6 okien.

Prostopadle do głównego budynku położony jest drugi dom koszarowy, takiej samej wielkości. Ztyłu za koszarami jest kilka również dwupiętrowych domów drewnianych.

Przed wojną w budynkach tych stało wojsko rosyjskie, kilka lat temu mieściła się tam szkoła podchorążych rezerwy.

„Miejsce odosobnienia” może pomieścić około 3 tysięcy ludzi”.

Pod samym obozem.

„Woźnica, który wiózł mnie od stacji, nie chciał jechać drogą, wiodącą obok frontowej bramy obozu. Bał się. Powiedział, że zawiezie mnie boczną drogą, obok cmentarza. Ale okoliczności sprzyjały mi i tuż za stacją zatrzymał nas jakiś rzeźnik, wręczając memu woźnicy jakiś kosz z mięsem, przeznaczonem dla policjantów.

— Musicie to zaraz zawieźć do obozu, bo tam czekają — powiedział.

Chcąc niechcąc, musiał chłopek jechać obok głównej bramy i dostarczyć kosz policjantom. Skorzystałem więc z okazji i podjechałem pod sam obóz”

Praca.

„Przy bramie pracowała druga partja więźniów. Wózek stanął obok nich.

Ponieważ żaden z policjantów nie chciał zejść z posterunku i zanieść kosz do środka obozu, więc biedny musiał zrobić to sam. Zniknął za parkanem na jakieś 10 minut, ja zaś przez ten czas mogłem znów przyjrzeć się, jak wyglądają owi „burzyciele porządku publicznego i bezpieczeństwa”.

Tu, tak samo, jak na szosie, praca odbywa się pod silną eskortą policji. Jest niemal tylu policjantów, co więźniów, jedni trzymają karabiny z bagnetami przy nodze, inni — na pasie na ramieniu.

Więźniowie kopali rów i wydobytą ziemią umacniali od dołu parkan. Każdy miał w ręku łopatę wyjątkowo dużych rozmiarów, tak, jakby specjalnie chciano zmęczyć ich pracą. Toteż nie było ani jednego z pośród 50—60 „izolowanych”, któryby nie pracował z wysiłkiem. Nawet silni i przyzwyczajeni do ciężkiej pracy fizycznej chłopi ukraińscy uginali się pod ciężarem wydobywanej ziemi. Inni zaś, z wyglądu „inteligenci”, wyniszczeni i pozbawieni muskułów oraz chuderlawi żydzi, mieli plecy zupełnie zlane potem.

Nie dano im ubrań więziennych ani drelichów wojskowych. Każdy pracował bez koszuli, w samych spodniach i w trepach na bosych nogach, niekiedy zupełnie boso.

Obok ukraińskiego chłopa pracuje znany mi z Warszawy członek O. N. R-ru, ocierając ramieniem o żyda. Wszyscy mają zmęczone, wymizerowane twarze, tylko od czasu do czasu rzucają wymowne spojrzenie na pilnujących ich policjantów.

Gdy wózek, na którym jechałem, zatrzymał się przy bramie, kilka łopat opuściło się i „robotnicy” zaczęli mi się przyglądać. Policjanci natychmiast zbiegli się do opieszałych” i znów łopaty zagłębiły się w ziemię.

Przez cały czas, jaki upłynął do powrotu mego woźnicy, praca odbywała się rytmicznie, bez żadnych przerw i odpoczynków.

Jak długo trwa praca w ciągu dnia? Nie wiem. Mogę tylko powiedzieć, że partja, którą rano spotkałem przy robocie na szosie, pracowała jeszcze o godz. 7-ej wieczorem. A więc 8-godzinny dzień pracy nie jest przestrzegany na robotach, odbywających się pod auspicjami p. Kostka-Biernackiego. (Jak wiadomo z relacji katowickiej „Polonji”, której dotąd nie zaprzeczono ze źródeł oficjalnych, praca w obozie trwa 12 godzin na dobę. — Przyp. red.).

Z innego miejsca udało mi się zajrzeć poza parkan, otaczający obóz. Tam też pracują więźniowie, plantując ziemię, nosząc wodę, kopiąc jakieś rowy i wały. Za każdym stoi lub chodzi policjant”.

K. G.

„Oddziały policyjne, wyznaczone do pilnowania „izolowanych”, są specjalnie dobrane. Wszyscy policjanci mają na naramiennikach „K. G.”, oznaczające, że podlegają oni Komendzie Głównej w Warszawie. Miejscowi policjanci są odsunięci od „pracy” pilnowania więźniów.

Komendantem „obozu” jest podinspektor Jan Greffner z Poznania. On decyduje o losie więźniów, chcę więc udać się do niego, żeby uzyskać informacje, jak wygląda regulamin, odżywianie itp. w obozie dla „burzycieli”.

Sprawozdania o izolowanych.

Warszawa. Fakt osadzenia w obozie izolacyjnym Berezy Kartuskiej ma się liczyć nie od dnia zatrzymania odosobnionych przez władze administracyjne, ale od chwili odosobnienia w samym obozie w Berezie Kartuskiej. Komenda obozu opracowuje sprawozdania o zachowaniu się poszczególnych izolowanych i na podstawie tych sprawozdań układane są opinje dla sędziego śledczego. Opinje będą decydujące przy przedterminowem zwalnianiu odosobnionych albo przedłużaniu izolacji danego na dalsze trzy miesiące. Do obozu przywieziono z Chodorowa studenta uniwersytetu lwowskiego, Gorycza.

Z obozu izolacyjnego

Zasłużeni...

Agencja „Press” pod tytułem „Podziękowanie wojewody poleskiego zamieszcza następującą notatkę:

„Wojewoda poleski wyraził podziękowanie urzędnikom wojewódzkim, inż. Voglowi i p. Baumannowi, za przeprowadzenie prac technicznych, związanych z urządzeniem obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej”.

Zastępcy adwokatów.

Rada adwokacka wyznaczyła **zastępców** adwokatom, **odstawionym do obozu izolacyjnego** w Berezie Kartuskiej. Zastępcą adw. Jodzewicza został wyznaczony adw. A. Kornecki, adw. Rossmana — adw. R. Gepner.

Wyżywienie w obozie izolacyjnym.

Co można kupić za 28 groszy dziennie?

Bereza Kartuska wraz z jej obozem izolacyjnym nie schodzi ze szpalt prasy.

Ostatnio dzienniki warszawskie wyliczają, co więźniowie otrzymują do jedzenia.

Jak wiadomo, na wyżywienie jednego więźnia w obozie izolacyjnym przeznaczono 28 groszy dziennie czyli na tydzień 1,96 zł. Ponieważ ceny artykułów żywnościowych na Polesiu są bardzo niskie, można za te pieniądze zakupić:

5 i pół ft. chleba, 14 ft. kartofli, trzy ćwiercie fta mąki na zaprawę, pół fta tłuszczu, 100 gr. mięsa, 175 gr. grochu, trzy ćwiercie fta kaszy, 2 fty marchwi, półtora fta buraków, 70 gr. cukru, pół fta kapusty, ćwierć fta sera, ćwierć fta warzyw suszonych, 70 gr. przypraw, 175 gr. soli i 7 gr. herbaty.

Każdy chyba przyzna, iż na tygodniowe wyżywienie jednego człowieka jest tego wszystko bardzo, a bardzo mało, zwłaszcza, jeżeli ten człowiek musi przez 12 godzin dziennie ciężko pracować.

Sprawa Stawiskiego wlecze się bez końca.

Paryż. Na łamach dzienników odżyła sprawa morderstwa radcy Prince'a.

Syn zabitego ogłosił wywiad w dzienniku „Le Jour”, w którym wyraźnie oskarża prokuratora Pressarda i jeszcze jedną osobę, której nazwisko narazie zachowuje w tajemnicy, o zamordowanie radcy Prince'a. Oskarżenie to syn zabitego popiera twierdzeniem, że między jego ojcem, a prokuratorem Pressardem od dłuższego czasu toczyła się zażarta walka.

Z drugiej strony sędzia śledczy wydelegował do Dijon jednego ze swych pomocników celem sprawdzenia na miejscu danych, dot. zagadkowej osobistości, która w dniu morderstwa radcy Princea miała przebywać w Dijon.

Marszałek Piłsudski wyjechał do Pikiliszek.

Wilno, 25. 7. Wczoraj rano pociągiem pośpiesznym z Warszawy przybył do Wilna p. marsz. Józef Piłsudski, witany na dworcu przez wicewojewodę Jankowskiego oraz przedstawicieli wojskowości i władz. P. Marszałek po krótkiej rozmowie na dworcu w salonach recepcyjnych udał się bezpośrednio do Pikiliszek.

Piorun kulisty zabił 6 osób.

Z Moskwy donoszą, że nad Peterhofem przeciągnęła gwałtowna burza, w czasie której uderzył w mieście w grupę ludzi piorun kulisty, zabijając na miejscu 6 osób i raniąc 6. 10 osób uległo poparzeniu.

Zażegnanie przesilenia gabinetowego we Francji.

Paryż. Na skutek zatargu Tardieu—Chautemps w związku ze sprawą Stawiskiego premjer Doumergue odbył cały szereg konferencyj politycznych, m. in. rozmawiał kolejno z min. Herriotem, Tardieu i Marinem. Po konferencjach tych premjer udał się natychmiast do pałacu Elizejskiego, gdzie przyjął go prezydent republiki.

Min. Herriot po swojej konferencji z premjerem Doumergue odbył szereg konferencyj ze swoimi przyjaciółmi partyjnymi.

Zatarg w łonie rządu został zażegnany. Zawarto kompromis.

Doumergue był bardzo wzruszony i ze łzami w oczach uścisnął min. Tardieu i Herriot'a. Obaj ministrowie następnie wymienili uścisk dłoni.

Prasa francuska zadowolona jest, że tak szczęśliwie udało się zapobiec przesileniu rządu i podkreśla, że w głównej mierze zawdzięczać to należy autorytetowi premjera Doumergue'a, którego stanowisko obecnie się jeszcze bardziej wzmocniło. „Journal" dodaje, że taki obrót sprawy spotka się z zadowoleniem całego narodu.

O bałwochwalczą cześć dla Hitlera.

„Adolf Hitler — to Niemcy" woła Goering.

Berlin. Premjer pruski Goering wygłosił na masowym wiecu w Harzu, w którym brały udział organizacje narodowo-socjalistyczne z całej Rzeszy w liczbie **300.000** osób, przemówienie, będące **apoteozą Hitlera i jego reżimu.**

Goering powiedział m. in.:

„Jeżeli ktoś zdradza wodza, naraża tem samem na niebezpieczeństwo cały naród niemiecki.

Każdego, kto **usiłować** będzie ugasić **święty płomień idei** narodowo-socjalistycznej, **wódz zgniecie niemiłosiernie stalową pięścią.**

Wszyscy **przekonaliśmy** się o tem, **jaki los czeka tych, którzy w zaślepionej swej zuchwałości odrywają się od wodza i sami sięgają po władzę.** Bez względu na stanowisko, jakie ktoś zajmuje w społeczeństwie, obojętne czy to będzie **biedak czy prezydent ministrów, wszyscy żyjemy tylko wolą naszego wodza. „Adolf Hitler — to Niemcy** — zawołał Goering.

Jak długo Adolf Hitler stać będzie na czele narodu i walczyć o jego dobro, możemy być **spokojni o dalsze losy Niemiec.**

Po przemówieniu Goeringa na pobliskich pagórkach zapłonęły znicze, a zebrane tłumy wzniosły okrzyk na cześć Hitlera.

Przywódca młodzieży katolickiej także zastrzelony został rzekomo podczas ucieczki.

Berlin. W Niemczech nie ogłoszono podanej za granicą listy straconych w dniu 30 czerwca rb. Potwierdza się jednak fakt rozstrzelania Alfreda Probsta, znanego przywódcy katolickiej młodzieży niemieckiej.

Został on aresztowany 1 lipca, a następnie, według informacji oddziału prasowego tajnej policji państwowej, zastrzelony podczas ucieczki.

Amerykański „król podziemi" zabity.

Nowy Jork. Osławiony i daremnie poszukiwany przez policję amerykańską bandyta Dillinger został ostatnio rozpoznany w jednem z kin chicagowskich, do którego przybył bez otoczenia, pewny swego incognita.

Gdy Dillinger zamierzał opuścić kino po skończonym seansie, otoczyło go 15 kryminalnych policjantów, którzy celnemi strzałami położyli go trupem na miejscu.

Jeden z strzałów trafił znajdującą się w pobliżu kordonu policyjnego kobietę. Ciężko ranną odstawiono do szpitala.

Wielka powódź w Sandomierskiem.

Sandomierz. Powiśle powiatu sandomierskiego na przestrzeni przeszło **50 klm,** długości **do 7 klm wgłąb lądu przedstawia jedno wielkie jezioro, obejmujące ponad 30.000 mórg ornych gruntów ze zniszczonemi zbiorami.** Jezioro miejscami ma głębokości do **5 mtr.** Częściowo zżętą oziminę zabrała woda, sięgająca w niektórych domach do połowy strzech. **Ponad półtora tysiąca domów jest zalanych,** wiele grozi zawaleniem. Kilka domów i wiele budynków gospodarczych woda zniosła. **Dużo żywego** inwentarza **zatonęło.** Część ludności około **4.200** zdążono ewakuować, reszta oczekuje pomocy na strychach i dachach. Zalane zostały wsie w **5** gminach. Szosa Sandomierz — Pokrzywnica — Osiek, która w pewnych miejscach była zalana na wysokości 2 mtr., jest zrujnowana, również i droga Pokrzywnica—Tarnobrzeg stoi pod wodą. Szosa do mostu w Sandomierzu od strony Zawichostu została zniesiona w wielu miejscach.

Straty w zbiorach doryweczo obliczone przekraczają **4 milj. zł.** Straty obwałowań, mostów i zabudowań nie da się obliczyć, gdyż wszystko znajduje się pod wodą. Akcja dożywiania ewakuowanej ludności obejmuje ponad 1600 osób i około 1000 sztuk inwentarza.

W okolicach Warszawy.

Warszawa. W okolicach Warszawy zalanych jest 150 wsi. Na tym obszarze i przyległych ewakuowano ogółem 50.000 osób.

W okolicy Wilanowa wezbrane fale spustoszyły zupełnie 17 wsi, niszcząc mienie włościan i zbiory. Woda pod Warszawą i Płockiem opada.

Powódź w pow. toruńskim.

Toruń. Pod Toruniem woda przybiera w dalszym ciągu. T. zw. Wisełka, normalnie prawie całkowicie sucha, przemieniła się obecnie w olbrzymie rozlewisko. Kępa Bazarowa, leżąca naprzeciwko śródmieścia, znajduje się pod wodą. Szerokie rozlewisko fal sięga aż do dworca Głównego. Ruiny zamku Dybowskiego stanowią obecnie wyspę, a ciągnące się za niemi olbrzymie łąki, stoją całkowicie pod wodą. Na toruńskim brzegu Wisły woda zalała część bulwaru oraz składy węgla, znajdujące się w okolicach portu zimowego. Na wprost parku miejskiego woda zalała łąki nadwiślańskie, niszcząc znajdujące się tam plantacje kwiatów i warzyw.

W powiecie toruńskim najbardziej dotknięte zostały klęską powodzi wsi: Rudak, Brzozy, Otłoczyn, Złotorja i Silno w górnym biegu Wisły i Wielka Zławieś, Górsk i Smolno w dolnym biegu.

W okolicach Bydgoszczy.

Bydgoszcz. Stan wody na Brdzie i Wiśle stale się podnosi. Grunta i łąki, położone nad brzegiem Wisły, są zalane. Tereny od Łęgnowa po Koronowo woda rozlała na przestrzeni kilku klm.

Do Otorowa i Łęgnowa wysłano oddział pionerów z Bydgoszczy w sile około 100 ludzi, którzy natychmiast zabrali się do pracy. Cały szereg domostw we wsiach Łęgnowo, Plątnowice, Otorowo, Przyłubie, Łoskoń i Strzelce Dolne zostało zalanych wodą.

Woda stale się podnosi. Szosa Strzelce — Fordon zalana została na przestrzeni przeszło 2 klm. Woda w Solcu zalała szereg domów, położonych niżej i stale posuwa się w stronę rynku.

Pod Swieciem.

Swiecie. Woda w Wiśle podniosła się do 4 m. ponad stan normalny, występując z brzegów i zalewając nieobwałowane tereny we wsiach Chrystowo i Topólno oraz w okolicy Świecia.

Również poziom rzeki Wdy, zasilonej wodą z Wisły, podniósł się znacznie, sięgając prawie murów zamczyska pokrzyżackiego i ogrodów starego miasta Swiecia.

W trakcie dalszego wzrostu wód zalane zostały częściowo łąki i pola uprawne w Głogówce, Zurawiej Kępie i Przechowie. Powódź podchodzi już pod wał, prowadzący z Przechowa do Chełmna. Również teren historycznej fary świeckiej znajduje się częściowo pod wodą. Poważnie zagrożona jest pozatem nowobudująca się tama.

W pow. chełmińskim.

Na nizinach po stronie powiatu chełmińskiego w gminie Ostromecko Wisła przez wylew swoich wód wyrządziła bardzo znaczne szkody. Wszędzie zboża, kartofle i okopowizna zalane na pniu.

Pod Grudziądzem Wisła stale przybiera.

Grudziądz. Woda w Wiśle pod Grudziądzem w dalszym ciągu stale przybiera. W dn. 26 bm. Wisła, płynąca niezwykle bystrym prądem, rozlała szeroko. Łazienki miejski znajdują się prawie na środku rzeki.

Poniżej Grudziądza woda z Wisły i Ossy zalała wsie: Mokre, Parski i Zakurzewo, z których ludność usunęła się.

Prezydent Rzplitej odwołał rauty i przyjęcia na Zamku.

Warszawa. Z powodu klęski powodzi p. Prezydent Rzplitej polecił kancelarji cywilnej odwołać wszystkie zapowiedziane na sierpień i wrzesień rauty i przyjęcia na Zamku, przewidziane z okazji zjazdu Polaków z zagranicy, 15-lecia Polskiego Czerwonego Krzyża oraz międzynarodowych kongresów.

P. Prezydent Rzplitej złożył na akcję pomocy dla dotkniętych klęską powodzi 10.000 zł oraz polecił wypłacić kwotę 20.000 zł zamiast rautów i przyjęć.

P. K. O. złożyło 5 milj. zł.

Władze P. K. O. postanowiły zadeklarować na ręce ministra skarbu kwotę 5 miljonów zł na odbudowę zniszczonych przez powódź terenów i dróg.

100.000 tys. zł. — Bank Gospodarstwa Krajowego.

Władze Banku Gospodarstwa Krajowego uchwaliły przekazać do dyspozycji ogólno-polskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi kwotę 100.000 złotych na doraźną pomoc dla powodzian.

Sól dla powodzian.

W dalszej akcji pomocy ofiarom powodzi Rząd wysłał do dyspozycji wojewódzkiego komitetu w Krakowie odpowiednie transporty soli zarówno jadalnej, jak i bydlęcej ogólnej ilości 150 tonn, przyczem z transportu tego przeznaczono dla Krakowa — 20 tonn soli jadalnej i 30 tonn soli bydlęcej, dla Tarnowa 30 tonn soli jadalnej i 30 tonn bydlęcej oraz dla Brzeska, Dąbrowy, Mielca i Bochni po — 10 tonn soli bydlęcej.

Wezwanie o paszę dla koni i krów.

Ogólnopolski komitet pomocy ofiarom powodzi zwraca się z gorącym apelem o dostarczenie paszy dla koni i krów, które wyratowano z powodzi.

Paszę należy kierować do komitetów lokalnych. W razie większych ofiar paszy ogólnopolski komitet pomocy dostarczy środków przewozowych i frachtów.

Niesłychane!

„I. K. C." donosi o wypadku nieprawdopodobnym.

Oto w czasie powodzi zupełnemu zniszczeniu uległy zbiory majątku Dąbrowica, pow. Bochnia. Zaledwie opadły fale powodzi, na folwarku zjawił się egzekutor podatkowy, który zajął 10 jałówek i wyznaczył na najbliższe dni licytację.

Komentarzy chyba nie potrzeba.

Kondolencje korpusu dyplomatycznego.

Ambasadorowie Wielkiej Brytanji i Włoch złożyli w Ministerstwie Spraw Zagranicznych kondolencje z powodu katastrofy powodzi, która dotknęła Polskę.

Ofiarność Belgów.

Bruksela, 24. 7. Klęska powodzi w Polsce wywołała żywy oddźwięk **w społeczeństwie belgijskiem.** W prasie ogłoszona została **odezwa, wzywająca do składania ofiar na rzecz powodzian,** wydana przez wszystkie belgijskie towarzystwa przyjaciół Polski **i podpisana przez najwybitniejsze osobistości ze wszystkich sfer i odłamów społeczeństwa.** Na czele figurują podpisy: b. premjer hr. Carton de Wiart, b. ministra spraw zagr. Hymansa, księżnej Merode, sen. Dominikanina Ruttena, gen. Balta itd.

Prasa belgijska zamieszcza liczne artykuły i notatki, dotyczące żywiołowej katastrofy, która nawiedziła Polskę.

Wielki dziennik „Nation Belge" w gorącym apelu wzywa społeczeństwo belgijskie do ofiar na rzecz powodzian.

Zaden Belg — oświadcza dziennik, — nie może pozostać obojętny w obliczu wielkiego nieszczęścia, jakie nawiedziło Polskę.

Wierna przyrzeczeniu matki

POWIEŚĆ.

120

(Ciąg dalszy).

W pół godziny potem Irena, nasunąwszy na oczy kapelusz, usiadła na sofce w jednym z hotelowych gabinetów, czekając z bijącem sercem na pojawienie się właściciela teki, który ukazał się niebawem w drzwiach w towarzystwie policjanta.

Był to mężczyzna lat 40-tu, należący widocznie do dobrego towarzystwa. Wydawał się nadzwyczaj ucieszony odzyskaniem swojej zguby i gorąco jął dziękować Irenie. Gdy zaś chciał jej uiścić obiecaną nagrodę, odparła:

— Nie żądam niczego, prócz niektórych potrzebnych mi informacyj, które może zechce mi pan udzielić. Czy pan sam robił te szkice?

— Tak, jestem amatorem-turystą, podróżującym po Ameryce dla zbierania tu i ówdzie pięknych widoków.

— A czy wolno mi zapytać, gdzie pan widział tę oto twarz? — zapytała drżącym głosem.

— Ach! mój mnich na górze! Brat Łukasz, tak uderzająco podobny do klasycznych wzorów II Frata. Spotkałem go, zdaje mi się... podczas jednej z moich wycieczek na daleki Zachód, za Assiniboia. Tak, nie mylę się... Szkic datowany jest 10-go sierpnia bieżącego roku. Właśnie w tej porze polowałem w Kolumbji.

— Czy zechciałby pan powiedzieć mi, w jakich okolicznościach spotkanie to miało miejsce? Mnich ten jest podobny do kogoś, kogo znałam przed laty i o którym pragnęłabym zasięgnąć jakichś wiadomości.

— Polowałem z liczną gromadą znajomych w górach, a pewnego dnia, kiedy moi towarzysze oddalili się ze strzelbami, zatrzymałem się, aby naszkicować kępę jodeł, rosnącą nad skalistą przepaścią. Dzień był upalny, usiadłem więc w cieniu wystającej skały, z podnóża której wytryskał strumień wody, wijący się wąską wstęgą w dolinie. Naraz usłyszałem przepiękny głos męski, śpiewający wspaniałe „Miserere" Palestriny i wychyliwszy ciekawie głowę naprzód, spostrzegłem mnicha w grubym zakonnym habicie, pochylonego nad strumieniem dla zaczerpnięcia wody. Chwilę siedział on nad brzegiem, rękami obejmując kolana, a profil jego był tak uderzająco pięknym i klasycznym, że schwyciłem pośpiesznie ołówek i zacząłem go szkicować; ale, nim skończyłem, mój nieznajomy nagle padł na kolana i zaczął się żarliwie modlić, a wyraz bólu, zgryzoty i rozpaczy, który się odbił na jego twarzy tak raptownie, zmienił cały jej wyraz, że szybko zrobiłem drugi szkic. Wtedy stała się rzecz nadzwyczajna. Podniósł się z ziemi, całkiem obrócony twarzą do mnie, a ja spostrzegłem, że, o ile jedna połowa jego twarzy była klasycznie i niezwykle piękną, o tyle druga zeszpecona była straszliwą jakąś szramą czy blizną. Musiałem snać wydać lekki jakiś okrzyk zdziwienia, bo młody cenobita drgnął i niespokojnie podniósł głowę, a ujrzawszy mnie, jął uciekać co sił. Daremnie wołałem i biegłem za nim; kiedy dopadłem otwartej przestrzeni, dostrzegłem tylko ciemno odzianą postać, cwałującą na oślep na białym górskim kucyku. Postawa i zachowanie nieznajomego tak głębokie wywarły na mnie wrażenie, że jąłem na wszystkie strony rozpytywać, ktoby to mógł być, ale okazało się, że spotykał go tylko niekiedy jeden z naszych indyjskich przewodników, który mi mówił, że należy on do jakiegoś zakonnego zgromadzenia, mającego swoje siedlisko w górach. (C. d. n.)

Czytelnicy „Drwęcy“ spieszą z pomocą powodzianom.

Na nasz apel, wydany do naszych Szan. Czytelników o pomoc dla ofiar katastrofalnej powodzi, złożyli w dalszym ciągu w naszej redakcji:

ks. M. Mańkowski	3 zł
p. Szczepan Kuczmarski, Nowemiasto	2 „
p. Bernard Niedzielski „	5 „
p. Leonard Szudziński, „	5 „
p. Zuralski Zbigniew, Wonna	10 „
p. Zuralski Jerzy, Wonna	2 „
p. Franciszek Grzywacz, Sugajenko	4 „
p. Bolesław Milewski, Gwiździny	5 „

W imieniu nieszczęśliwych powodzian składamy dotychczasowym ofiarodawcom „Bóg zapłać“.

Dalsze ofiary przyjmuje redakcja „Drwęca“.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 27 lipca 1934 r.

Kalendarzyk. 27 lipca, Piątek, Natalji M., Pantaleona M.
28 lipca, Sobota, Innocentego i Wiktora.
29 lipca, Niedziela 10 po Św., Marty p. Olafa.

Wschód słońca g. 3 — m. 51 Zachód słońca g. 19 — 34 m.
Wschód księżyca g. 20 — 59 m. Zachód księżyca g. 8 — 16 m.

Rolnicy, dotknięci klęską mszycy i gradobicia winni zgłaszać w Urzędach Skarbowych swe straty.

W związku z masowem wystąpieniem mszyc na roślinach strączkowych, a częściowo i na burakach, mającem charakter klęski żywiołowej, Stacja Ochrony Roślin Pom. Izby Rolniczej komunikuje wszystkim zainteresowanym, że w myśl rozporządzenia Pana Ministra Skarbu z dnia 29 września 1923 r. Dz. Ust. nr. 101 poz. 797 winni wszyscy poszkodowani rolnicy zgłosić szkody w ciągu 14-tu dni do właściwych Urzędów Skarbowych, które na podstawie wyżej cytowanego rozporządzenia mogą odroczyć, rozłożyć na raty lub umorzyć podatki gruntowe, dodatki do tych podatków oraz podatki budynkowe.

W porozumieniu z Panem Prezesem Pomorskiej Izby Skarbowej w Grudziądzu ustala się dzień 1 sierpnia 1934 r. jako ostateczny termin zgłaszania szkód, po tym terminie Urzędy Skarbowe żadnych zgłoszeń przyjmować nie będą. W piśmie, zgłaszającem szkodę, powstałą wskutek wystąpienia mszyc, winni zainteresowani podać:

1. obszar gruntów uprawnych danego gospodarstwa,
2. obszar gruntów, uprawianych pod rośliny strączkowe,
3. przypuszczalną wysokość strat, w kilogramach na 1 mrg.,
4. straty w przeliczeniu na złote.

Termin dnia 1 sierpnia 1934 r. odnosi się tylko do samych zgłoszeń szkód, szacunki strat poniesionych wskutek wystąpienia mszyc będą dokonywane i po tym terminie.

Pielgrzymka Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo do Wilna.

W sobotę, 1 września rb. wyruszy o godz. 4 ze stacji Toruń-Przedmieście pielgrzymka do Wilna, którą urządza Rada Centralna Związku Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo Diecezji Chełmińskiej. Udział brać mogą Panie Miłosierdzia z całej Diecezji Chełm. wraz z najbliższą rodziną. Cena podróży z Toruń-Przedmieście do Wilna i z powrotem III kl. 23 zł, II kl. 34 zł. Utrzymanie wraz z noclegiem we Wilnie wynosi w klasztorach 3,50 zł za dobę. Chcący brać udział powinni zgłosić się do p. przewodniczącej Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w danej miejscowości. Pp. przewodniczące zaś podadzą najpóźniej do dnia 5 sierpnia rb. listę uczestników. Wycieczka potrwa 4 dni. Do Torunia i z powrotem korzystają uczestnicy z 70 proc. zniżki kolejowej. Księży, chcących brać udział, prosimy o zgłoszenie również najpóźniej do dnia 5 sierpnia rb. do Dyrektora Rady Centralnej, ks. prałata Wysińskiego, Toruń, ul. Zeglarska nr. 16.

Z miasta i powiatu.

Trzydniowa wycieczka Tow. Panien nad jezioro partencińskie.

Nowemiasto. Największą przyjemnością w porze letniej — to wycieczka na łono cudnej przyrody. Tow. Panien urządziło więc trzydniową wycieczkę nad jezioro partencińskie. Dn. 21 bm. o godz. 7-mej rano wyruszyłyśmy w liczbie 15 uczestniczek pod opieką prezeski p. G. Papówny wozem strażackim do Cichego. Podróż uprzyjemniałyśmy sobie śpiewem, a cudna pogoda dokonała reszty. Po dwugodzinnej jeździe stanęłyśmy u celu, lokując się w schronisku szkolnem. Stąd ruszyłyśmy nad jezioro, by poddać się dobroczynnemu działaniu promieni słońca i orzeźwiającej kąpieli. Wśród harmonijnego nastroju szybko minęły godziny.

W niedzielę po wysłuchaniu Mszy św., którą na specjalne życzenie prezeski, p. G. Papówny, odprawił ks. Grabański, pojechałyśmy wynajętym wozem do miejsca przeznaczenia. Tam znów uprzyjemniałyśmy sobie czas różnemi grami towarzyskiemi. Po południu z wielkiem utęsknieniem oczekiwałyśmy przyjazdu naszego patrona, ks. radcy Papego, który też o wpół do 5-tej zaszczycił nas swą obecnością w towarzystwie ks. wik. Redmera i ks. pref. Chylewskiego. Również raczył odwiedzić nas burmistrz naszego grodu, p. Kurzętkowski. Do wieczora spędzano czas wesoło. O godz. 9 w tow. księży udałyśmy się do ogniska obozujących harcerzy warsz. Po odniesionych tam miłych wrażeniach pożegnałyśmy naszych gości, a same pod opieką ks. Grabańskiego dotarłyśmy do schroniska szkolnego. W poniedziałek po wspólnej modlitwie i śniadaniu udałyśmy się na plażę bliższą, a po obiedzie na skutek tego, że pogoda nie dopisywała, bawiłyśmy się w różne gry. O godz. 6-tej patron nasz, ks. radca Pape w towarzystwie ks. Chylewskiego zajechał ciężarówką przed schronisko szkolne. Po miłych przeżyciach z żalem opuszczałyśmy Ciche oraz śliczne jezioro partencińskie. W drodze powrotnej zwiedziliśmy kapliczkę w Tereszewie. Po odśpiewaniu pieśni „Serdeczna Matko“ udałyśmy się w powrotną drogę.

Trzydniowa ta wycieczka długo pozostanie nam w pamięci i będzie bodźcem do urządzania częściej i dłuższych podobnych wypraw.

Za bezintereresownie przygotowywane nam posiłki oraz za miłą i serdeczną gościnność składamy serdeczne podziękowania ks. Grabańskiemu i jego siostrze.

Za zezwolenie zamieszkania w schronisku szkolnem w Cichem składamy p. insp. szkolnemu Kempfowi szczere podziękowanie.

Tow. Panien.

Pożar w Łąkach.

Nowemiasto. W czwartek, 26 bm. poł. rozległ się donośny ryk syreny, alarmujący pożar. Równocześnie kłęby wielkiego dymu wskazywały na bliskość miejsca pożaru. Okazało się, że spalił się chlew z szopą p. Karczewskiego w Łąkach. Na miejsce pożaru przybyły 4 straże pożarne: z Nowegomiasta, Bratjana, z Nowegodworu i z Lubawy, ta jednak nie brała udziału w akcji ratowniczej. Najbardziej zagrożone były sąsiednie zabudowania p. Kwaśniewskiego, lecz dzięki doskonale zorganizowanej akcji ratowniczej naszych dzielnych straży pożarnych zdołano pożar szybko zlokalizować. Pożar powstał wewnątrz chlewa. Straty pokryje ubezpieczenie. Policja czyni dochodzenia za przyczyną pożaru.

Zebranie w sprawie niesienia pomocy powodzianom.

Lubawa. W ubiegłą środę odbyło się w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Lubawie zebranie w celu utworzenia lokalnego Komitetu Wykonawczego niesienia pomocy dla powodzian.

Zebranie zagaił wiceburmistrz p. Dakowski, przedstawiając zebranym obywatelom cel zwołanego posiedzenia, poczem w dyskusji uzgodniono sposoby pracy dla Komitetu, który będzie pozatem w stałym kontakcie z Powiatowym Komitetem, w tym samym celu utworzonym.

Praca Komitetu pójdzie w kierunku zbierania datków pieniężnych przez kwestę uliczną i kwestowanie po domach oraz przez zbieranie datków w naturze.

Komitet tworzą wskutek wyboru pp. dyr. Sierszeński jako przewodniczący, wiceburmistrz Dakowski — zastępca przewodniczącego, Leon Matuszewski — sekretarz, lekarz weterynarji dr. Roszczak — skarbnik oraz ks. prałat Kasyna, dr. Wierzbowski, nacz. poczty Mazur, Franciszek Graszek i Piłat.

Komitet wydał do obywatelstwa lubawskiego odezwę poniższą, apelując do serc litościwych o pomoc dla nieszczęśliwych powodzian.

Obywatele lubawscy!

Znaną jest klęska powodzi, jaka nawiedziła ziemie Zachodniej Małopolski, a która obecnie rozszerzyła się także na okolice, położone wzdłuż Wisły i jej dopływów.

Czytaliśmy grozą przejmujące opisy z terenów, wodą zalanych, gdzie rozszalały żywioł zatopił żyzne pola, zamienił miasta i miasteczka, wioski i osiedla w krainę nędz, rozpaczy i łez.

Ludność okolic, nawiedzonych powodzią, która uszła z życiem, straciła wszystko, całe swoje mienie, cały swój dobytek i stała się nędzarzami.

Niesienie natychmiastowej pomocy owej nieszczęśliwej ludności jest nakazem chwili i dziełem chrześcijańskiego miłosierdzia, od którego nie wolno się uchylić nikomu.

Obywatele lubawscy! Komitet Wykonawczy niesienia pomocy dla powodzian odzywa się do Was, abyście nie odmawiali swej pomocy i nie oddalili kwestarzy i kursorów z pustemi rękoma.

Nas Bóg litościwy uchronił od klęski. Okażmy więc wdzięczność naszą w niesieniu pomocy tym nieszczęśliwym, którzy pozbawieni zostali dachu nad głową i chleba i pomóżmy otrzeć im łzy!

Lubawa, dnia 25 lipca 1934 r.

Komitet Wykonawczy niesienia pomocy dla Powodzian.

Zniwa się przewloką.

Ostatnie deszcze, które spadły w okresie żniw, spowodują opóźnienie zbiorów, aczkolwiek jeszcze zbożom aż dotąd nie zaszkodziły. Dopiero przy dłuższem trwaniu opadów dałyby się złe skutki we znaki. Obecnie wszędzie już żyto jest zżęte i znajduje się albo już w stodołach albo na polu w stertach. Tu i ówdzie zdążyli rolnicy bowiem znaczną część żyta już zwieźć do stodół. Pszenica i jęczmień stoją jeszcze na pniu, koszeniu których przeszkodziły właśnie obecne deszcze. Z jednej strony ostatnie opady okazały się korzystne dla okopowizn i łąk, a z drugiej przeszkodziły w żniwach.

O bezpieczeństwo w łazienkach.

Lubawa. Po tragicznym wypadku zatonięcia w łazienkach miejskich śp. Hipolita Hejki Zarząd Miejski postanowił zwiększyć czujność nad bezpieczeństwem kąpiących się w łazienkach. W pierwszym rzędzie postanowiono zaangażować innego dozorcę. Dotychczasowy dozorca, który wywiązywał się ze swych obowiązków beznagannie, będąc inwalidą wojennym, mimo najlepszej chęci w groźnych sytuacjach nie mógł tyle zdziałać, co normalnie zdrowy człowiek.

Rejestracja bezrobotnych.

Lubawa. Zarząd Miejski zarządził rejestrowanie wszystkich bezrobotnych w mieście. Chodzi o to, by bezrobotnych skierować do prac rolnych, jeżeli ktoś zwróci się do Zarządu Miejskiego o dostarczenie ludzi. Ostatnio bowiem pewien majątek zażądał około 20 chłopów do żniw, a Zarząd Miejski nie mógł zadośćuczynić temu życzeniu, gdyż bezrobotni byli rozproszeni przy różnych zajęciach.

Złote gody.

Marzęcice. Dnia 29 bm. pp. Franciszek i Wiktorja z Szmeiterów Kuczmarscy obchodzić będą złote gody. Uroczystość odbędzie się w kościele w Skarlinie, gdzie odbył się ślub niegdyś młodej pary. P. Kuczmarski pochodzi z Grabowa i liczy 74 lat, a żona jego z Marzęcic i liczy lat 68. Czcigodnym Jubilatom życzy Redakcja naszego pisma doczekania godów diamentowych.

Niezwykłe zdarzenie przyrody.

Nawra. Dziwne rzeczy dzieją się nieraz wśród ludzi, a czasem zachodzą fantazyjne wybryki między drzewami, które na przekorę porze roku kwitną sobie jak za najlepszych czasów wiosennych. Do takich drzew zaliczyć trzeba wiśnię w sadzie p. Jana Otremby w Nawrze, która w tych dniach pokryła się gęstem kwieciem. Widocznie przed gwiazdką chce mieć nowe pokolenie świeżych wisien. Zyczymy więc p. Otrembie jak najobfitszego plonu.

Smiertelny wypadek.

Mroczenko. W ub. poniedziałek w poł. rolnik p. Kotłowski jechał na grabiarce na polu i w pewnym momencie spadł z niej. Konie ciągnęły nieszczęśliwego jakiś czas, przyczem złamał w trybach kół rękę i nogę. K. przewieziono natychmiast do szpitala, skąd po udzieleniu mu pomocy lekarskiej zabrano zpowrotem do domu. Nieszczęśliwy ponadto doznał bardzo silnych obrażeń wewnętrznych, wskutek czego umarł we środę.

Utonięcie podczas łowienia ryb.

Ostrowite. W niedzielę, 22 bm. po poł., robotnik Łukaszewski J. z Wesołkowa, gm. Ostrowite, lat 61, łowił w pobliskiem jeziorze ryby, stojąc w łodzi rybackiej. W pewnym momencie stracił równowagę, przyczem wpadł na wznak do wody. Początkowo trzymał się łodzi, potem próbował płynąć do brzegu, lecz przeszkadzało mu w tem sitowie. Nad brzegiem przechodziły dwie niewiasty, które dopomóc tonącemu nie mogły. Dopiero po chwili nadbiegł p. Myszkowski, który wydobył z wody już tylko zwłoki. Wszelkie zabiegi ratunkowe okazały się bezskuteczne.

Z Pomorza

Samobójstwo.

Lidzbark. W ub. tygodniu krążyły wieści o zaginięciu syna włodarza z pobliskich Chełst, 28-letn. Piotra Flaszyńskiego, kowala z zawodu. W ub. wtorek wyjaśniło się owe zagadkowe zaginięcie, gdyż odnaleziono go w lesie przy Chełstach, wiszącego na drzewie. Jak dochodzenia wykazały, F. oddalił się z domu 16 bm. Cierpiał on od dłuższego już czasu na groźny rozstrój nerwowy z odznakami jakby obłędu, co widocznie doprowadziło go do czynu samobójczego.

Pościg za mordercą kasjerki.

Lidzbark. W wyniku dochodzeń w sprawie zamordowania kasjerki w Lidzbarku na przystanku kol. miasto ustalono, że sprawcą morderstwa jest notoryczny złodziej, Bolesław Rybiński, zbiegły ostatnio z więzienia w Lubawie, w którem odsiadywał 4-letnią karę za popełnione kradzieże. Policja wszczęła pościg za sprawcą zbrodniczego czynu.

Fala pożarów w pow. brodnickim.

Brodnica. Od iskier z komina zapalił się dach domu mieszkalnego w zagrodzie małorolnego p. Piotra Jastrzębskiego w Lipowcu, pow. brodnickiego. Spalił się dach domu i obory oraz szałas z narzędziami rolniczemi. Straty wynoszą 4.000 zł.

Karbowo. Spalił się tu dom mieszkalny w zagrodzie roln. p. Leonarda Wronkowskiego, wartości 3.000 zł. Ogień powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Zdroje. Od iskier z komina spalił się dom p. Franciszka Kamińskiego w Zdrojach, wartości 2.500 zł., tudzież stodoła i chlew z martwym inwentarzem i 3 świniami.

Zartując, przyczynił się do zatonięcia towarzysza.

Brodnica. Podczas kąpieli w jeziorze w Wielkiem Głęboczku utonął 20-letni robotnik Władysław Szramowski z Augustowa. Zwłoki wyłowiono dnia następnego. Winę za wypadek ponosi Klemens Młodziński, w którego obecności denat się kąpał. Szramowski, nie umiejąc pływać, pozostał przy brzegu jeziora. W pewnej chwili Młodziński wciągnął go do wody na głębokość około 3 metrów. Opuszczony przez „żartownisia“, dostał się pod wodę i utonął. Młodzińskiego aresztowano i odstawiono do więzienia w Brodnicy.

Adamowicze w Grudziądzu.

Grudziądz. Dn. 23 bm. przybyli do Grudziądza koleją z Gdyni bracia Adamowicze. Po powitaniu na stacji kolejowej udali się do Królewskiego Dworu, w którym odbyło się krótkie przyjęcie. O godz. 13 w sali magistratu zdobywców Atlantyku przyjął zarząd i rada miejska, komunikując im, że postanowieniem korporacyj miejskich mianowani zostali honorowymi obywatelami Grudziądza. Następnie w Królewskim Dworze odbył się na cześć gości wspólny obiad. Następnego dnia odjechali do Warszawy.

Sanacja bała się wyborów — Narodowcy otrzymali większość.

Skórcz. W dniu 22 bm. miały się odbyć wybory do Rady Miejskiej w Skórczu. Skórcz bowiem, jak pisaliśmy, został zaliczony do miast i w związku z tem rozpisano wybory. Władze administracyjne i miejscowa garstka sanatorów robiła wszystko, co możliwe, by wybory się nie odbyły, lecz by utworzono wspólną listę. Termin zgłaszania list upłynął w czwartek, dn. 12 bm. Zgodzono się na wspólną listę, według której sanacja dostanie 2 mandaty, N. P. R. 3 mandaty, a 7 mandatów Stronnictwo Narodowe. Ten układ Rady Miejskiej sanacja przyjęła z wielką radością, bo w razie dojścia do wyborów prawdopodobnie mimo największej agitacji byłaby i tych 2 mandatów nie otrzymała. Jesteśmy przekonani, że narodowy Skórcz otrzyma także i zarząd miejski, odpowiadający nastrojom, jakie panują wśród obywateli miasta. W przyszłej Radzie miejskiej znajduje się 3 rolników, 3 robotników, 2 kupców, 2 rzemieślników, 1 przemysłowiec i 1 urzędnik pocztowy.

Lekkomyślna panna.

Kamienica, pow. kartuski. Niejaka M. poszła onegdaj na służbę do Gdańska. Tam poznała pewnego Niemca, w którym się zakochała. Slub miał się odbyć w Nowymporcie pod Gdańskiem. Dziewczyna przygotowała wszystko do wesela, zakupiła meble za przeszło 700 zł, zamówiła dla siebie drogą wyprawę, ponieważ miała majątek. Narzeczony namówił dziewczynę, ażeby pojechała do domu i przywiozła resztę majątku, na co się też zgodziła. Ale rozczarowanie lekkomyślnej panny było wielkie, skoro powróciła do Gdańska. Pokoje, w których ustawiono meble, znalazła puste. „Narzeczony“ podczas nieobecności M. meble i wyprawę sprzedał.

Kamieniem zabił człowieka.

Kartuzy. Onegdaj został zabity rolnik Adam Kobiela lat 37, ze Stężyckiej Huty.

Krytycznego wieczoru udał się on wspólnie ze swym bratem do lasu po drzewo, a gdy już je sobie przygotował, przybyło 2 innych osobników. Obie strony poczęły obrzucać się kamieniami, przyczem Augustyn Drewa ze Sterzyckiejhuty rzucił kamieniem, o wadze 1 i pół kg., w kierunku Adama Kobieli, którego trafił tak nieszczęśliwie w głowę, że zabił go na miejscu.

Zabójca został ujęty.

Skrzydła wiatraka zabiły chłopca.

Inowrocław. 15-letni Stanisław Garewski, zatrudniony w charakterze praktykanta młynarskiego w młynie wiatrowym w Nieszewku Garwackim, przelatywał między obracającemi się skrzydłami wiatraka, ciesząc się zręcznością. W pewnej chwili został uderzony z całą siłą i odrzucony na ziemię. Smierć nastąpiła na miejscu.

OD REDAKCJI.

Do Działdowa.

Prosimy nam podać imię i nazwisko. Bezimiennych korespondencyj umieszczać nie możemy.

RUCH TOWARZYSTW.

Nowemiasto. Nadzwyczajne Walne Zebranie Tow. Ludowego na parafję nowomiejską odbędzie się dnia 29 lipca rb. o godz. 4 po poł. na sali Hotelu Centralnego.

Porządek obrad poda się na zebraniu.

Obecność wszystkich członków jest konieczne — sprawa bardzo ważna.

W razie niedostatecznej liczby członków odbędzie się ponowne zebranie po 15 min. przerwie — uchwały są ważne.

Zarząd.

Krwawy zamach
w Austrji, dokonany ze strony hitlerowców.

Wiedeń, 25. 7. Dziś w godzinach popołudniowych dokonano zamachu we Wiedniu przez zbrojne oddziały narodowych socjalistów na rząd austrjacki.

Sprawa przedstawia się, jak następuje:

W czasie audycji o godz. 13-tej wtargnęła do gmachu radja wiedeńskiego grupa uzbrojonych terorystów hitlerowskich, przerwała audycję i ogłosiła komunikat, według którego rząd Dollfussa został „obalony", a dr. Rintelen mianowany kanclerzem Austrji. Druga grupa terorystów napadła na pałac kanclerski, gdzie bawili kanclerz Dollfuss.

Gmach radja został opanowany przez terorystów. Mówią o kilku zabitych i rannych. Z pałacu kanclerskiego teoryści — jak podaje komunikat — zostali wyparci, a rząd austrjacki już o godz. 14-ej opanował całą sytuację.

Na wieść o zamachu we Wiedniu w całej Austrji powstało zaniepokojenie. M. in. w Insbruku zamordowany został przez hitlerowców komendant policji. Heimwehra została zmobilizowana.

Wiedeń. Według późniejszych i to wiedeńskich źródeł sprawa się ma następująco:

Na skutek informacyj ministra Feya o przygotowanym zamachu rada ministrów została odroczona przez kanclerza Dollfussa do godziny 16-tej, poczem kanclerz udał się na naradę z ministrem Feyem i komisarzem związkowym Karwińskym do swojego gabinetu.

Nagle wtargnęły na podwórze samochody z zamachowcami.

Część zamachowców obsadziła wartownię, a reszta wdarła się do klatki schodowej.

Kanclerz Dollfuss cofnął się do t. zw. „pokoju kolumnowego".

Gdy następnie kanclerz Dollfuss znajdował się w sali kongresowej, posiadającej bezpośrednie połączenie z korytarzem, **hitlerowcy wyważyli drzwi i w liczbie 10 do 12 wtargnęli do sali.**

Kierujący zamachowcami oddał z bliska dwa strzały rewolwerowe do kanclerza Dollfussa. Jedna kula utkwiła w szyi, a druga pod ramieniem. Kanclerz Dollfuss zasłonił twarz rękami, odwrócił się lekko na bok i runął plecami na posadzkę, wołając dwukrotnie stłumionym głosem „Na pomoc! Na pomoc!".

Kanclerz Dollfuss złożony został na kanapie i opatrzony lekkim bandażem, poprzez który przesiąkała krew. Wówczas sprowadzono ministra Feya, którego Dollfuss prosił cichym głosem, aby zaopiekował się żoną i dziećmi oraz, aby z jego przyczyny nie było żadnego rozlewu krwi. **Nie dopuszczono do niego lekarza i nie dopuszczono również księdza z ostatniemi** pociechami religijnemi, czego konający się domagał.

W ten sposób dokonano tego, że **ostatnie westchnienie** kanclerza Austrji słyszeli tylko jego **prześladowcy i wrogowie.**

Dollfuss wyzionął ducha o godz. 16.30.

Wiedeń. „Wiener Ztg." w nadzwyczajnem nocnem wydaniu podaje, że kanclerz Dollfuss zmarł o godz. 16.30, otrzymawszy dwa śmiertelne postrzały.

Stahremberg wraca.

Rzym. Wicekanclerz Austrji ks. Stahremberg, bawiący na urlopie, opuścił Wenecję, udając się do Wiednia.

Wojska włoskie w pogotowiu.

Paryż, 26. 7. Dziś otrzymano tu wiadomości, że wojska włoskie są skoncentrowane wzdłuż granicy austrjackiej i każdej chwili gotowe są do jej przekroczenia, gdyby jakieś obce mocarstwo naruszyło terytorjum austrjackie.

Zamach samobójczy Rintelena.

Wiedeń, 26. 7. Poseł austrjacki w Rzymie von Rintelen, który bawił chwilowo w Wiedniu, został aresztowany. Jest on podejrzany o konszachty z hitlerowskimi puczystami. Osadzony pod silną strażą w gmachu min. obrony narodowej, popełnił w nocy zamach samobójczy, raniąc się ciężko wystrzałem z rewolweru w pierś. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

Wdowa po Dollfussie leci do Wiednia.

Rzym, 26. 7. Dziś rano przybyła do Rimini (nad Adrjatykiem) wdowa po kanclerzu Dollfussie w towarzystwie Mussoliniego, która z dziećmi bawiła niedaleko Wenecji na wywczasach.

Pani Dollfussowa odleciała przed południem z Rimini samolotem do Wiednia.

Stan wyjątkowy w Austrji.

Wiedeń, 26. 7. Prezydent policji wiedeńskiej, w porozumieniu z prezesem sądu najwyższego i prokuratorem państwa ogłosił z dniem dzisiejszym stan wyjątkowy w obrębie Wiednia i najbliższej okolicy.

Pod karą śmierci wzbronione jest skupianie się na ulicach. O godzinie 8 wieczorem mają być zamknięte główne bramy domów i wszystkie lokale publiczne, po uprzedniem opróżnieniu ich z gości.

Kondolencje Polski.

Dyrektor protokółu dyplomatycznego, dr. Karol Romer, z polecenia p. ministra spraw zagranicznych udał się do poselstwa austrjackiego i złożył kondolencje w imieniu rządu polskiego p. posłowi Holingerowi z powodu zgonu kanclerza Dollfussa.

Depesza Mussoliniego.

Rzym, 26. 7. Dziś rano Mussolini wysłał z Riccone telegram do wicekanclerza austrjackiego z wyrazami głębokiego współczucia.

Zamachowcy ujęci.

Wiedeń, 26. 7. Zamachowcy, puszczeni wolno z gmachu urzędu kanclerskiego na skutek zawartego z rządem porozumienia, zostali w drodze do Niemiec aresztowani, gdy okazało się, o czem rząd podczas zawierania umowy nie wiedział, że zamordowali oni kanclerza Dollfussa.

Wszyscy uczestnicy zamachu w liczbie 144 osób, znajdują się w areszcie, wśród nich trzej domniemani mordercy Dollfussa, trzymani w oddzielnych celach.

Na koszary, w których osadzono uczestników zamachu, skierowane są karabiny maszynowe. Koszary otoczone są kordonami wojska.

Ogromne oburzenie.
Niemcy usiłują się wybielić.

Ohydna nowa zbrodnia hitlerowców w Austrji wywołała ogromne oburzenie w całym świecie cywilizowanym. Pod wpływem tego powszechnego oburzenia Niemcy usiłują się wybielić. Niemiecki poseł przy rządzie austrjackim, Rieth, który pośredniczył w późnych godzinach popołud. między zamachowcami, a rządem austrjackim, wyjednując dla morderców Dollfussa otwartą drogę do Niemiec, został telegraficznie odwołany.

Gminy zbiorowe będą już wprowadzone od 1 sierpnia.

Warsawa. Minister spraw wewnętrznych zarządził wprowadzenie od 1 sierpnia rb. wiejskich gmin zbiorowych na obszarze Małopolski i województwa pomorskiego oraz poznańskiego. Równocześnie zostało ogłoszone rozporządzenie o podziale odpowiednich powiatów na gminy wiejskie. Rozporządzenie te obejmuje na obszarze województwa krakowskiego 7 powiatów, na terenie województwa lwowskiego 19 powiatów, stanisławowskiego 2, tarnopolskiego 8, pomorskiego 2, poznańskiego 3.

Ogłoszenie rozporządzenia w sprawie podziału dalszych powiatów oczekiwane jest w najbliższych dniach. Na obszarze 7 powiatów województwa krakowskiego wprowadzono 79 gmin zbiorowych, w województwie lwowskiem na obszarze 19 powiatów wprowadzono 185 gmin zbiorowych, w stanisławowskiem na terenie 2 powiatów 22 gminy, w tarnopolskiem na terenie 8 powiatów 79 gmin zbiorowych. W wojew. poznańskiem w trzech powiatach wprowadzono 17 gmin zbiorowych, a wojew. pomorskiem w dwu powiatach 22 gminy zbiorowe.

Min. Beck w Estonji.

Tallin. W poniedziałek przybył tu samolotem min. Beck z małżonką.

Tallin, 25. 7. Dziś min. Beck złożył oficjalną wizytę estońskiemu min. spraw zagr. Seljamaa, poczem odbyło się złożenie wieńca na grobach żołnierzy estońskich, poległych podczas wojny o niepodległość kraju.

Dalej min. Beck przyjęty był na audjencji przez prezydenta republiki estońskiej Paetsa. W czasie audjencji min. Beck wręczył prezydentowi odznakę orderu Orła Białego.

KĄCIK RADJOWY
Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, dn. 28. VII. 6.30 Audycja poranna. 13.05 Płyty. 16.00 Koncert muzyki żydowskiej. 17.00 Tr. słuchowiska dla dzieci ze Lwowa pt. „Pinokio". 17.25 Muzyka salonowa. 18.00 „Co czytać?". 18.15 Płyty. 18.45 Pogadanka z cyklu „Polacy zagranicą". „8.000.000 ludu polskiego z zagranicy — na zjeździe w Warszawie". 19.10 Tr. z Salzburga opery „Fidelio" Beethovena. W przerwie 20.25—20.35 Wiad. sport. 20.35—20.45 Odczyt w jęz. obcym oraz 20.45—20.55 Dzien. wiecz. 22.00 Koncert Chopinowski w wyk. Zbigniewa Drzewieckiego. 22.30 Pogadanka aktualna. 22.40 Muzyka tan. 23.05 „Kukułka wileńska".

Niedziela, dn. 29. VII. 8.30 Audycja poranna. 10.30 Tr. nabożeń. z Katowic, kazanie pt. „Przez pokorę ku wyżynom doskonałości". 12.10 Poranek muzyczny ork. symf. P. R. 13.15 Pogadanka pt. „Rola muzyki w filmie" ze Lwowa. 13.25 Otwarcie Walnego Zjazdu Zw. Rezerwistów. 14.00 „Wśród lasów i jezior wielkopolskich" (Tr. z Krakowa). 14.15 Koncert muzyki ludowej z Krakowa. 15.00 „Zniwa" — felj. wiejski. 15.15, 15.35 Płyty. 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.45 „Jedzmy więcej miodu — miodobranie". 16.00 Muzyka lekka. W przerwie koncertu tr. z Międzypaństw. meczu tenisowego Danja—Polska. 17.00 Przegląd teatralny. 17.10 Reportaż muzyczny z Wilna. 18.00 Fragment teatralny. 18.15 Muzyka polska w przekroju historycznym. 18.45 „Przybysz" (St. Przybyszewski). 19.15 Muzyka lekka ork. P. R. 20.02 Felj. aktualny. 20.12 Koncert popularny ork. P. R. 20.50 Dz. wiecz. 21.00 Capstrzyk Marynarki Woj. z Gdyni. 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.00 Płyty. 12.15 Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.30 Płyty. 23.05 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Poniedziałek, dn. 30. VII. 6.30 Audycja poranna. 12.10 Muzyka salonowa. 13.00 Dz. południ. 13.05 Płyty. 16.00 „Jak powstaje piosenka"? 17.00 Audycja dla dzieci: opowiadanie pt. „Lot Jurka dokoła Polski". 17.15 Koncert kameralny. 17.40 Recital śpiewaczy Wragi. 18.00 „Kuratorka więzienia" — pogadanka dla kobiet ze Lwowa. 18.15 Płyty. 18.45 Pogadanka. 19.15 Płyty. 19.50 Wiad. sport. 20.02 Felj. „Meczety Stambułu". 20.12 Muzyka lekka ork. P. R. 20.50 Dz. wiecz. 21.00 Capstrzyk Marynarki Woj. z Gdyni. 21.12 „Skrzynka pocztowa roln.". 21.20 Koncert muzyki nowoczesnej francuskiej w wyk. ork. P. R. 22.00 „Poezja legjonowego czynu". 22.15 Muzyka taneczna.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu
z dnia 24. 7. 1934 r.

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	58—62
Mięsiste tuczone młodsze	52—56
Mięsiste tuczone starsze	42—46
Miernie odżywione	36—40
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	56—60
Tuczone mięsiste	50—54
Nietuczone, dobrze odżyw. starsze	40—44
Miernie odżywione	34—40
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	58—62
Tuczone mięsiste	52—56
Nietuczone, dobrze odżywione	44—48
Miernie odżywione	36—40
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	60—70
Tuczone cielęta	52—58
Dobrze odżywione	44—50
Miernie odżywione	36—44
Owce:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	60—66
Tuczone starsze skopy i maciorki	54—56
Dobrze odżywione	46—50
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	58—62
Tuczone mięsiste	46—54
Nietuczone dobrze odżywione	30—36
Miernie odżywione	20—26
Młodzież:	
Dobrze odżywione	36—40
Miernie odżywione	34—36
Świnie (tuczniki):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	74—80
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	66—72
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	58—64
Maciory i późne kastraty	60—70

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.28; frank francuski 34.94; frank szwajcarski 172.25; funt szterling 26.70; marka niemiecka 196; szyling austrjacki 99; korona czeska 21.85.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 26. 7.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	16.25—16.50
Pszenica	20.50—20.75
Owies	16.50—17.00
Jęczmień	17.00—17.50
Mąka żytnia	22.00—23.00
Mąka pszenna 65 proc.	30.50—31.00
Otręby żytnie	12.50—13.00
Otręby pszenne	12.50—12.75
Łubin żółty	12.00—13.00
Łubin niebieski	10.75—11.50

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Hitler mówi w Reichstagu o spisku Roehma.

Hitler zapowiada, że będzie bezwzględnie szczery.

Kanclerz Hitler wygłosił na nadzwyczajnem posiedzeniu parlamentu wielką mowę, którą rozpoczął od podkreślenia, że kryzys, wywołany ogólnemi wydarzeniami w Niemczech, mógł łatwo spowodować zgubne skutki na najdalszą przyszłość. W omówieniu źródeł tych wypadków oraz akcji, mającej na celu ich zlikwidowanie, kanclerz chce być bezwzględnie szczery.

Partja narodowo-socjalistyczna — mówił kanclerz — zastała w Niemczech **zupełny rozkład stosunków politycznych, za których winę ponoszą wszystkie czynniki polityczne dawnego systemu.** 30 stycznia 1933 r. nie odbyła się normalna zmiana rządu, lecz nowy ustrój zlikwidował stary i schorzały okres historji niemieckiej.

Narodowi socjaliści **nie** doszli do władzy jako **uzurpatorzy**, lecz jako **wykonawcy woli narodu niemieckiego**, którzy usunęli ustrój rewolty i zadanie swe widzą w ugruntowaniu władzy na zaufaniu narodu.

Jak należy oceniać osiągnięte przez Hitlera wyniki?

W chaosie politycznym i gospodarczym narodowi-socjaliści zdobyli się na **odwagę podjęcia walki przeciwko objawom upadku we wszystkich dziedzinach.** Nikt dziś nie może twierdzić, jakoby narodowi-socjaliści złożyli broń przed trudnemi zadaniami, jakie im postawiono.

Rezultaty, osiągnięte przez rząd narodowo-socjalistyczny, oceniać należy przedewszystkiem według tego, co byłoby nastąpiło, gdyby narodowi-socjaliści nie zwyciężyli. Jeśli popełniono w ciągu ubiegłego półtora roku jakieś błędy **w walce z bezrobociem**, to są one wynikiem sytuacji, w jakiej znalazł się rząd narodowo-socjalistyczny, zmuszony do szukania nowych nieznanych dotychczas dróg.

Jeśli **bilans handlowy** wskutek zamknięcia rynków zagranicznych oraz bojkotu jest dziś bierny, to jednak Niemcy, dzięki wynalazkom swoich genjalnych chemików, **potrafią znaleźć drogę celem uniezależnienia się od importu surowców z zagranicy.**

Grupy malkontentów.

Tej olbrzymiej większości, reprezentującej pozytywne wartości narodu niemieckiego, Hitler przeciwstawia grupy **malkontentów, zaliczając** do nich przedewszystkiem międzynarodowych propagatorów **komunizmu.**

Drugą grupę niezadowolonych tworzą przywódcy partyj politycznych, którzy nie mogą w żaden sposób pogodzić się z faktem usunięcia ich od władzy. Niezdolni do jakiejkolwiek pozytywnej pracy, politycy ci prowadzą **podstępną i negatywną krytykę, nieszkodliwą dla państwa narodowo-socjalistycznego.**

Trzecią grupę elementów destrukcyjnych **tworzą rewolucjoniści,** których rok **1918 wyrzucił z torów moralnego stosunku do życia społecznego.** Odtąd ci ludzie **kultywują rewolucję** dla rewolucji i chcieliby uczynić z niej stan trwały.

Czwartą grupę, liczebnie małą tworzą, **jednostki** oderwane od społeczeństwa, prowadzące **cichą akcję malkontentów.**

Od miesiąca krążyły pogłoski o „drugiej rewolucji“.

Dalej przeszedł kanclerz do omówienia wypadków ostatnich miesięcy, mówiąc: „**od miesięcy już krążyły uporczywe pogłoski o mającej wybuchnąć „drugiej rewolucji“.** Pogłoski te, rozsiewane planowo, zwrócić musiały naszą uwagę. W połowie marca kazałem rozpocząć propagandę celem przeciwdziałania tym zamiarom.

Doszedłem wreszcie do przekonania, **że szereg najwyższych dowódców,** wbrew dawanym mi wciąż zapewnieniom, **planował wywołanie „drugiej rewolucji“, która groziłaby całości państwa.**

Zwróciłem uwagę szefa sztabu **Roehma,** jednakże naprózno. Szereg najwyższych dowódców S. A. **dążył do** rozłamu pomiędzy partją, a oddziałami szturmowemi.

Ostatnio **wezwałem do siebie** Roehma, który ponownie **zaprzeczył części stawianych mu zarzutów,** co do innych zaś zapewnił, że przeprowadzi odpowiednie dochodzenia i usunie winnych. **Zapowiedziane na początek** czerwca urlopowanie oddziałów szturmowych **zmusiło mnie do natychmiastowego bezpośredniego wystąpienia.** Długi czas walczyłem z sobą, zanim rozpocząłem tę akcję.

Zwyrodniałe elementy w. oddziałach szturmowych.

Równocześnie z przerażeniem widziałem **moralną truciznę,** szerzącą się w otoczeniu szefa sztabu.

Oddziały szturmowe podzielić można było w tej dobie na trzy grupy: **pierwsza** składała się ze zwyrodniałych elementów, tworzących najbliższe otoczenie szefa sztabu, wśród których na pierwszem miejscu stali **Ernst** z Berlina, **Heines** ze Śląska, **Hayn** z Saksonji, **Heydebreck z Pomorza.**

Druga **grupa słuchała** rozkazów szefa sztabu, z poczucia obowiązku, nie przypuszczając, iż chodzi o cele buntownicze. **Trzecią grupę** stanowili ci, mnie najbliżsi i uczciwi ludzi, jak szef oddziałów S. S. Himmler oraz obecny szef sztabu oddziałów szturmowych, Lutze. Ci odsunięci byli na dalsze stanowiska na wschodzie i nie dopuszczani do decyzyj.

Następnie wskazał kanclerz na osoby, stojące poza obozem, a biorące utajony i wstydliwy udział w stosunkach z zagranicą. Kanclerz wymienił p. **von A.** (przypuszczalnie chodzi tu o hr. v. Alvenslebena). Pan ten **pośredniczyć miał między generałem Schleicherem, a jednem z państw zagranicznych.**

Hitler wobec Reichswehry.

Obejmując władzę, złożyłem marszałkowi Hindenburgowi, jako wodzowi, przysięgę, **że wojsko nie będzie naruszone w mojem istnieniu. Ministra Reichswehry, Blomberga,** nazwał kanclerz **najwierniejszym i lojalnym współpracownikiem, w najwyższym tego słowa znaczeniu.**

12 miljonów marek na rachunku Roehma.

Mówiąc o spisku Roehma, kanclerz oświadczył, że w wyniku śledztwa **wykryto tajne** konta, dochodzące do **12 miljonów** marek, które Roehm podstępnie wydostał i które pozostawały do jego wyłącznej dyspozycji. Dalej wymienił kanclerz nazwiska osób cywilnych, które współdziałały w spisku. Są to von **Spreti, von Bredow i Jerzy Strasser.**

W rozmowie z Roehmem kanclerz **przestrzegał** go, że każdego, kto zamierzałby wywołać jakikolwiek bunt, ukarze bez najmniejszych względów, Roehm — oświadczył kanclerz — widząc moje stanowisko, postanowił działać przeciwko mnie.

Był spisek na życie Hitlera.

Jeden z uczestników buntu przyznał się **na parę godzin przed straceniem, że wyznaczony był w celu zgładzenia kanclerza i otrzymywał taki rozkaz od buntowników.**

„Ja ponosiłem odpowiedzialność za losy Niemiec“.

W tem miejscu kanclerz podniósł niebywale ostro swój głos, oświadczając: „**Dowódcą S. A. jestem ja jedynie i nikt poza mną**“.

„W tej poważnej godzinie — mówił kanclerz z naciskiem — **ja ponosiłem odpowiedzialność za losy Niemiec i całego narodu niemieckiego.** Nie chciałem naśladować Rosji i **zmuszony byłem wypalić truciznę,** która groziła zarówno krajowi, jak i zagranicy. **Postanowienie moje miało być też przestrogą na przyszłość.** Każdy musi wiedzieć, że, **przeciwstawiając się prawu, naraża się na pewną śmierć,** która stanie się jego losem“.

71 rozstrzelanych, 3 osoby popełniły samobójstwo.

Kanclerz wyliczył następnie tych wszystkich, którzy zostali rozstrzelani. Jest to 19 wyższych dowódców S. A., 31 dowódców i członków S. A. i pozatem trzech dowódców S.S. jako współuczestników. 13 dowódców S. A. i osób cywilnych, które w chwili aresztowania stawiały opór, również musiało utracić życie. 3 innych popełniło samobójstwo. Pozatem rozstrzelano 5 osób, nienależących do oddziałów szturmowych, nie będących członkami partji i biorących udział w spisku. Zostały również rozstrzelane **3 osoby,** należące do S. S., które ośmieliły się znęcać nad aresztowanymi, przewożonymi do aresztów ochronnych.

Kanclerz kategorycznie zaprzeczył, **by von Papen lub którykolwiek z książąt pruskich brał jakikolwiek udział w ostatnim spisku.**

Hitler przebacza...

Następnie kanclerz wspomniał o ciężkich przejściach dni ostatnich, nazywając je najcięższemi w swem życiu, oświadczając, **że powziął wówczas najbardziej gorzkie w swem życiu decyzje.**

Kończąc, Hitler oświadczył, że podobnie, jak w styczniu 1930 r., wyciągnął rękę do współpracy z pragnącymi współpracować w rozbudowie Niemiec, tak **samo i dziś zapomnieć chce winy tym wszystkim, którzy chwilowo zbłądzili.**

Hitler wzruszony przemówieniem Goeringa.

Po przemówieniu kanclerza zabrał głos przewodniczący parlamentu, Goering, który zwrócił się do kanclerza, **wyrażając mu przywiązanie nietylko swoje i wiernych przywódców partji, lecz i całego narodu niemieckiego.** Goering podkreślił, że podobnie, jak przywódcy partyjni stoją przy swoim wodzu, tak i wódz gotów jest i był stać zawsze w obronie każdego z członków partji.

Siedząc z pochyloną głową w pierwszym rzędzie członków gabinetu Rzeszy, słuchał Hitler, widocznie wzruszony, przemówienia Goeringa.

Na zakończenie **Goering przedstawił wniosek, wyrażający pełną zgodę parlamentu na decyzje, powzięte przez rząd Rzeszy oraz całkowite uznanie dla zdecydowanej interwencji kanclerza.**

Wniosek ten przyjęty został z entuzjazmem przez członków parlamentu, którzy, wnosząc trzykrotny okrzyk „Sieg heil“ na cześć kanclerza, odśpiewali pieśń „Horst Wessela“.

Na tem Goering zamknął nadzwyczajne posiedzenie parlamentu.

Kogo zastrzelono w Niemczech?

Pierwsza lista 56 rozstrzelanych.

Jak dotąd nie podawano nigdzie zestawienia nazwisk rozstrzelanych podczas „tłumienia buntu" S. A. w Niemczech przez Hitlera. Również cyfra zastrzelonych była podawana najrozmaiciej. Kanclerz Hitler w swojem przemówieniu w Reichstagu podał liczbę ofiar na 77 osób. Jednakże utrzymują się pogłoski, jakoby była ona znacznie wyższa.

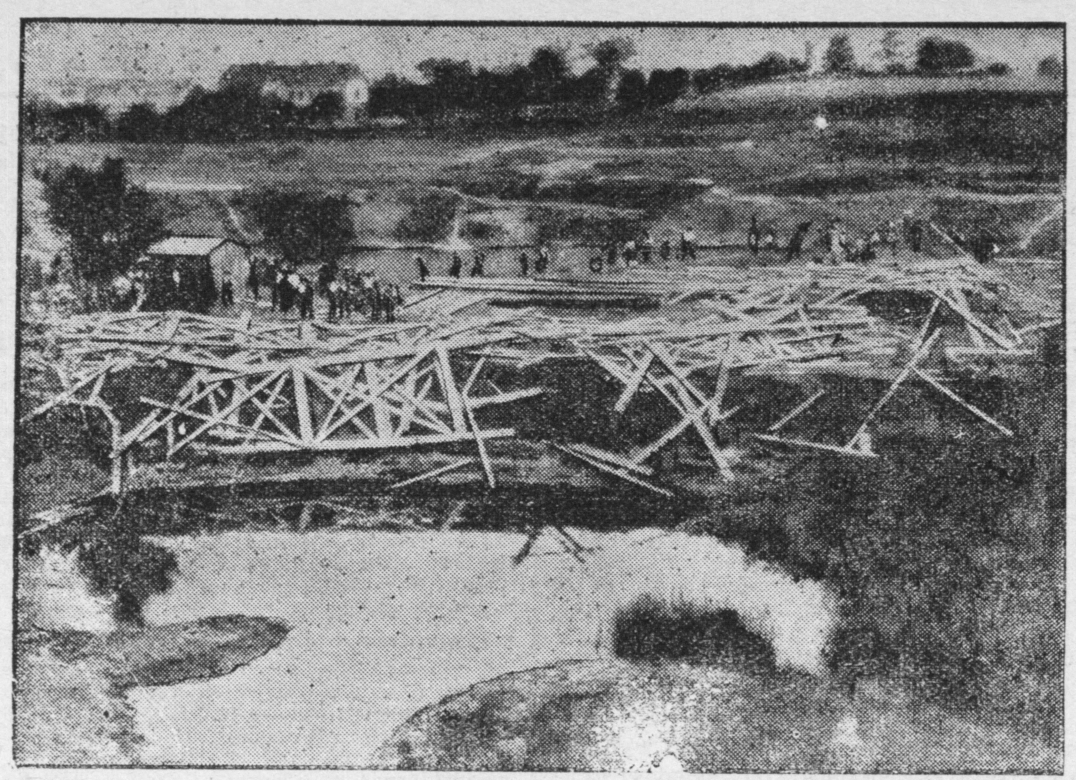
Obecnie „Unitet Press", opierając się na źródłach półoficjalnych, skompletować zdołała listę niepełną wprawdzie, ale obejmującą 56 nazwisk, najbardziej znanych z pośród zastrzelonych.

Wedle tego zestawienia lista powyższa ma się przedstawiać, jak następuje:

1. szef sztabu S. A. Ernest Roehm,
2. generał Kurt von Schleicher,
3. pani v. Schleicher,
4. dowódca grupy Karl Ernst,
5. dowódca grupy Edmund Heines,
6. Hans Peter v. Heydebreck,
7. dowódca grupy Hans Hayn,
8. dowódca grupy Wilhelm Schmied,
9. dowódca grupy August Schneidhuber,
10. dowódca chorągwi hr. Spreti,
11. sekretarz Papena, nadradca rządu von Bose,
12. prokurator Edgar Jung, przyjaciel Papena.
13. płk. von Bredow,
14. b. bawarski gen. komisarz państwowy Gustaw v. Kahr.
15. Georg v. Detten, dowódca S. A. i polityczny doradca Roehma,
16. szef prasowy berlińskich S. A. von Balwitz,
17. dyrektor ministerjalny Heinrich Klausener,
18. b. przywódca narodowych socjalistów Georg Strasser,
19. b. krytyk muzyczny „Münchener Neueste Nachrichten" Willi Schmidt,
20. prokurator monachijski Aleksander Glaser,
21. restaurator z Monachjum Karl Zehnter,
22. kierownik organizacji wymiany studentów w Monachjum dr. Beck,
23. dowódca chorągwi Uhl (ten, który miał przyznać się, iż zgłosił gotowość rozstrzelania kanclerza),
24. b. redaktor naczelny „Münchener N. Nachrichten" dr. Fritz Gerlich,
25. adjutant Heinesa, dowódca chorągwi Schmidt,
26. jeden z saskich dowódców S. A. Martin.
27—30. czterech saskich szturmowców,
31. adjutant dowódcy grupy Ernsta, Kirchbaum,
32. żona d-cy grupy Ernsta, która popełniła samobójstwo z rozpaczy.
33. współpracownik Ernsta, mjr. Sander,
34. v. Mohrenschild, również współpracownik Ernsta,
35. prok. dr. Voss,
36. dowódca S. A. Hofmann,
37. dr. Villain, lekarz grupy Ernsta,
38. współpracownik Roehma, v. Krausser,
39. prezydent policji z Magdeburga, Schragmüller,
40. adj. d-cy grupy Ernsta, Gehrt,
41. d-ca grupy Engei,
42. d-ca grupy Kunze,
43. d-ca grupy Merker,
44. d-ca grupy Koch,
45. d-ca grupy S. A. v. Falkenhausen,
46. d-ca S. A. Thomas,
47. por. Ryszard Scheringer.
48. d-ca chorągwi Dumoulin-Eckart,
49. d-ca oddziału szturmowego Lönnicker,
50. d-ca oddziału szturm. Krause,
51. dca drezdeńskich S. A. Schröter,
52. łącznik pomiędzy S. M. a tajną policją Kessel,
53. d-ca S. S. Bergmann,
54 i 55. 2 dowódców S. S. wspomnianych przez Hitlera,

Powyższa lista obejmuje więc: 25 przywódców oddziałów szturmowych, 3 przywódców Sztafet Ochronnych, 2 kobiety, 4 oficerów, 8 wyższych urzędników, 3 publicystów, 9 szturmowców, 1 restauratora i 1 szofera.

Spis ten nie podaje czy, jak o tem donosiła prasa, został zastrzelony hr. Walter von Alvensleben, prezes „Klubu Panów" i przyjaciel osobisty wicekanclerza v. Papena.



Jeden z tak licznych dziś obrazów spustoszenia, wyrządzonych ostatnią powodzią.

Upały w krainie wiecznego lodu.

Z Taimyru (najbardziej na północ wysunięty półwysep Azji) donoszą o nienotowanej w tych okolicach podwyżce temperatury, która miejscami nosi charakter prawdziwych upałów letnich, powodując gwałtowne topnienie olbrzymich mas śniegu.

Z pasma górskiego Byrranga spływają górskie potoki, a rzeka Taumir w dolnym jej biegu pokryta jest posuwającą się z wielką szybkością krą. Wielkie obszary półwyspu są zupełnie zalane i odcięte od świata. Wśród mieszkańców nielicznych osiedli panuje popłoch.

Dzwony żałobne obudziły nieboszczyka.

W Settingiano, we Włoszech, niejaki Antonio Gagliardi, chorujący od dłuższego czasu, zapadł w stan bezwładu, tak, iż został uznany za zmarłego. Po załatwieniu wszelkich formalności przedpogrzebowych wynoszono już nieboszczyka w trumnie, aby go pogrzebać. W tej chwili właśnie zaczęły bić dzwony kościelne i nieboszczyk ku wielkiemu przerażeniu obecnych obudził się, dając znaki życia. Wreszcie po ochłonięciu z pierwszego wrażenia zajęto się niedoszłym nieboszczykiem który wolał jeszcze pozostać z żywymi.

Fałszywe pogłoski o rzekomej zgodzie Kościoła na sterylizację.

Powołując się na wiadomość, że pewien profesor teologji w Niemczech utrzymuje, iż ustawa o sterylizacji dałaby się ugodzić za wskazaniami encykliki „Casti connubi", „Osservatore Romano" oświadcza, że został upoważniony do wyjaśnienia, iż tego rodzaju twierdzenie jest z gruntu fałszywe i pozbawione wszelkiego uzasadnienia.